

KS. ZYGMUNT ZIELIŃSKI

ZARZĄD MAJĄTKIEM KOŚCIELNYM W PARAFIACH KATOLICKICH ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIŃSKIEJ W ŚWIETLE USTAWY SEJMU PRUSKIEGO Z DNIA 20 VI 1875 R.

1. USTAWA Z 20 VI 1875 R. NA TLE CAŁOKSZTAŁTU USTAWODAWSTWA KULTURKAMPFU

Kulturkampf w rozumieniu najbardziej ścisłym, zacieśnionym do granic Prus, rozpoczął się w 1873 r. Wypowiedzeniem stanowczej walki Kościołowi katolickiemu przez rząd pruski były ustawy wydane w tymże roku. Opracowaniem ich zajmowała się grupa prawników na czele z ówczesnym ministrem spraw szkolnych, duchownych i medycznych — Adalbertem Falkiem.

Ustawy majowe, wydane w dniach od 11 do 14 maja 1873 r., regulowały na nowo, oczywiście zgodnie z interesem Prus, najistotniejsze momenty życia Kościoła katolickiego w Prusach.

Pierwsza z tych ustaw, wydana 11 V 1873 r., postulowała zmiany w programie i sposobie wychowania i wykształcenia kleru. Studenci teologii mieli wykazać się znajomością filozofii i literatury niemieckiej oraz historii Niemiec. Władze pruskie miały też decydować o nominacjach na urzędy kościelne.

W dniu 12 V uchwalono ustawę o władzy dyscyplinarnej Kościoła oraz o utworzeniu Królewskiego Trybunału dla Spraw Kościelnych. Tym samym tracił władzę dyscyplinarną nad klerem pruskim papież, miejscowy zaś episkopat mógł ją wykonywać w niewielkim zakresie i w zależności od władz państwowych. Rozszerzeniem tej ustawy było prawo z 13 V o granicach stosowania kościelnych środków karnych i dyscyplinarnych. Dalsze dwie z 14 V o starokatolikach i o wystąpieniu z Kościoła zamykają omawiany cykl ustawodawczy¹.

W latach 1874 i 1875 ukazały się ustawy represyjne, które miały zapewnić państwu wprowadzenie w życie ustawodawstwa majowego.

Tym samym celom miała służyć ustawa z 20 V 1874 r. o administrowaniu opróżnionymi biskupstwami katolickimi. Dawała ona wstęp na teren czysto kościelny tzw. komisarzom rządowym dla zarządu tymi biskupstwami, których rządcy umarli lub przez rząd zostali z urzędów złożeni.

Uległość duchowieństwa niższego wobec ustawodawstwa kulturkampfu miała zapewnić ustawa z 22 IV 1875 r., pozbawiająca Kościół świadczeń z zasobów państwowych.

¹ Por. J. K r a s u s k i, *Kulturkampf*, Poznań 1963, s. 176—177.

Odrębny charakter od wspomnianych wyżej miała ustawa z 20 VI 1875 r. o zarządzie majątkiem w gminach katolickich. Celem jej było ustanowienie nowego porządku prawnego w stosunku Kościoła do posiadanych dóbr materialnych. Ustawa ta, mimo że charakterem swym bynajmniej nie odbiegała od ustawodawstwa majowego 1873 r., gdyż tak jak ono, sięgała po kompetencje w wewnętrzne sprawy kościelne, musiała być przez czynniki kościelne tolerowana. Całkowicie negatywny stosunek Kościoła do ustawodawstwa majowego 1873 r. był rzeczą nieuniknioną, gdyż wchodziły tu w grę sprawy misji Kościoła. Co innego ustawa z 20 VI 1875 r., dotycząca tylko kwestii majątkowych. Wzmożenie dostatecznie już ciężkiej walki w ich obronie pogłębiłoby tylko ciężki stan, w jakim znalazł się Kościół w Prusach w czasie kulturkampfu.

2. OGÓLNE ZAŁOŻENIA USTAWY Z 20 VI 1875 R.²

Mysłą przewodnią ustawy było stworzenie nowej, bardziej niezależnej od władz kościelnych, poddanej natomiast w większej niż dotychczas mierze nadzorowi władz państwowych, administracji majątkowej w parafiach katolickich. Poza tym prawo do zarządu i dysponowania majątkiem parafialnym zostało przekazane osobom świeckim, członkom danej społeczności kościelnej wybieranym przez tę społeczność. Rola proboszcza w tak ukształtowanym zarządzie majątkowym parafii była znikoma. Kontrola zwierzchnich władz kościelnych nad zarządem majątkiem parafialnym była raczej iluzoryczna. W kwestiach spornych ostatnie słowo należało do pruskich władz prowincjalnych i do ministra wyznań. Sytuacje, w których władzom przysługiwała ingerencja w sprawy majątkowe parafii, drobiazgowo omawiało rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 27 IX 1875 r.

Ustawa z 20 VI 1875 r. składała się z 9 rozdziałów, poprzedzonych 4 paragrafami wstępnymi, wyjaśniającymi cel ustawy, jej zakres, osoby i majątek, których dotyczyła. Zgodnie z brzmieniem ustawy cały majątek należący do parafii został oddany pod zarząd i opiekę dozorów kościelnych. Określenie „parafia” oznaczało tu każdą kościelną jednostkę organizacyjną posiadającą własną masę majątkową³. Majątek kościelny, w rozumieniu ustawy, obejmował wszelkie źródła dochodu parafii⁴, dalej fundusze przeznaczone na utrzymanie duchowieństwa⁵, majątek będący wyposażeniem służby kościelnej oraz służący celom szkolnym i dobroczynnym⁶. Nie wliczono tu oczywiście funduszu szkolnego pochodzącego ze środków państwowych⁷. Dozorowi podlegały też fundusze płynące z kolekt orga-

² Por. *Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten*, nr 8302 (1875) s. 241 nn. Dalej cytowane GSS.

³ Por. § 1 cyt. ust.; P. H i n s c h i u s, *Das Preussisches Kirchenrecht im Gebiete des Allgemeinen Landrechts*, Berlin 1884, s. 247.

⁴ Por. § 3 cyt. ust.

⁵ Wchodziły tu również fundacje rocznicowe za zmarłych uznane w omawianej ustawie za dochody stałe probostw.

⁶ Por. P. H i n s c h i u s, op. cit., s. 248.

⁷ Por. *ibid.*

nizowanych na polecenie władzy duchownej, przeznaczonych na cele szkolne, jak również majątek fundacji szkolnych, o ile fundusze z tych źródeł zużytkowane były w obrębie parafii. To ostatnie określenie⁸ musiało jednak budzić pewne wątpliwości. W obrębie parafii mogły się bowiem znajdować instytucje kościelne wyjęte, jak np. klasztor czy seminarium duchowne. Na rzecz tych instytucji mogły być przecież w parafii urządzone kolekty, jednocześnie jednak nie można było zastosować do nich cytowanego § 3 ustawy⁹.

Ostatni paragraf wstępny postanawiał również, że poza zasięgiem ustawy miały pozostawać wszelkie uprawnienia państwa lub władz samorządowych w stosunku do majątku parafialnego. Władze te w wielu przypadkach zarządzały majątkiem przeznaczonym faktycznie na cele kościelne¹⁰.

Już omówione paragrafy wstępne nie pozostawiają żadnej wątpliwości, czym miała być dla Kościoła i dla rządu ustawa z 20 VI. Nic więc dziwnego, że episkopat pruski z abpem Kolonii Melchersem na czele usiłował zapobiec wydaniu tej ustawy. Biskupi pruscy wypowiedzieli się w tej sprawie już 10-III 1875 r., a więc kiedy ustawa była w trakcie obrad sejmowych¹¹. Protesty episkopatu nie na wiele jednak się zdały i ostatecznie Kościół w Prusach postawiony został wobec faktu dokonanego. Próba oporu ze strony biskupów spowodowałaby natychmiastowe przekazanie majątku wakujących parafii pod zarząd komisarzy rządowych. Nie było już wówczas dla nikogo tajemnicą, jak taki zarząd w praktyce wyglądał. W archidiecezji gnieźnieńskiej w r. 1875 w takiej sytuacji znajdowało się aż 11 parafii¹². By uniknąć na przyszłość podobnej sytuacji, abp koloński Melchers wydał 24 VII 1875 r. okólnik do proboszczów swej archidiecezji, w którym piętnuje wprowadzenie ustawy z 20 VI, jednocześnie jednak pozwala na zastosowanie się do niej¹³. Ponadto zalecił on proboszczom, by prywatnie, lecz nie z ambon, uświadamiali parafian o istotnym charakterze ustawy i by starali się o odpowiedni skład osobowy dozorów. Decyzja abpa Melchersa podjęta została po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską, była też ona cenną wskazówką dla wszystkich diecezji pruskich, szczególnie tych, które pozbawione były rządów¹⁴.

⁸ Por. § 3 pkt 4 cyt. ust. Dosłownie: „Innerhalb des Gemeindebezirkes”.

⁹ Por. P. Hinschius, op. cit., s. 248—249 uwagi: 20 i 25.

¹⁰ Por. P. Hinschius, op. cit., s. 249—250 oraz ust. cyt. § 4. W ten sam sposób traktuje ustawa zobowiązania osób prywatnych na rzecz Kościoła. Np. zobowiązania patronalne czy dziesięciny podlegały ustawie dopiero po ich wyegzekwowaniu.

¹¹ Por. „Archiv für Katholisches Kirchenrecht”, XXXV (1876) 171.

¹² Por. *ibid.*, s. 173.

¹³ Por. *ibid.* „Die Bischöfe sowohl, als die Priester, können demnach von den Rechten, deren Ausübung jenes Gesetz ihnen ermöglicht Gebrauch machen und den Mitgliedern der katholischen Kirchengemeinden mit der Rücksicht auf die obwaltenden Umstände gestatten, an der Verwaltung des kirchlichen Vermögens den Bestimmungen des Gesetzes gemäss sich zu betheiligen”.

¹⁴ Por. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, O. A. 2665/A, XIII, XIV, XIX. Dalej cytowany skrót AAPoz. We wrześniu 1876 r. abp Ledóchowski po uzyskaniu zgody papieskiej zezwolił dozorom również na zastosowanie się do nowej ustawy.

3. DOZORY PARAFIALNE PRZED USTAWĄ Z 20 VI 1875 R.

Dozory parafialne w archidiecezji gnieźnieńskiej nie były czymś nowym, zapoczątkowanym dopiero przez ustawę czerwcową. Miały one jednak przed jej ukazaniem się zupełnie inny charakter¹⁵. Już przed ustawą czerwcową każda instytucja kościelna musiała posiadać dozór złożony przynajmniej z dwóch prowizorów i rendanta (§ 1 cytowanej instrukcji). Prowizorów wybierał patron lub — według zwyczaju panującego w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej — rządcą parafii, wyjątkowo władza duchowna lub parafia¹⁶. Dozory zatwierdzane były tylko przez władzę duchowną (§ 3). Wprowadzenia w urząd dokonywał dziekan lub proboszcz (§ 6). Przewodniczącym dozoru był zawsze rządcą parafii (§ 7). Od decyzji przewodniczącego dozór mógł się odwołać do władzy duchownej diecezjalnej (§ 14). Kwestia angażowania służby kościelnej należała wyłącznie do proboszcza (§§ 11—13). Zadaniem dozoru było układanie etatu majątkowego parafii na bieżący rok, zatwierdzenie należało tu do patrona i władz diecezjalnych. W podobny sposób załatwiano sprawę kontroli i zatwierdzania rachunków rocznych (§§ 39—42). Zarząd i użytkowanie majątku kościelnego należały do każdorazowego rządcy parafii. Zadaniem dozoru było udzielenie proboszczowi w tym względzie pomocy oraz czuwanie nad odpowiednim zabezpieczeniem agend majątkowych parafii (§ 75 i 128—129). Dozór i patron mogli też tylko za wiedzą lub zezwoleniem władz diecezjalnych występować w sprawach majątkowych parafii w sądzie (§ 131 i 133).

Streszczona wyżej instrukcja arcybiskupa Ledóchowskiego z r. 1871 rozgraniczała jasno kompetencje dozorów i rządcy parafii. Kompetencje państwa ograniczały się tylko do kwestii patronalnych. W zarządzie majątkiem parafialnym dozór był tylko organem pomocniczym proboszcza, natomiast majątek beneficjalny nie podlegał dozorowi w żadnej mierze. Te wszystkie rzeczy należy mieć na uwadze przy omawianiu ustawy z 20 VI. Bez nich nie sposób zrozumieć istotnych zmian, jakie ustawa czerwcowa wprowadziła w dziedzinie prawa majątkowego Kościoła.

4. ORGANIZACJA DOZORÓW PARAFIALNYCH

W skład dozorów parafialnych miał w myśl ustawy — poza członkami wybieralnymi wchodzić również rządcą parafii¹⁷, pod warunkiem jednak, że był on na urzędzie swym prawomocnie ustanowiony¹⁸. Liczba członków dozoru wybieranych przez gminę parafialną kształtowała się w zależności od wielkości parafii w sposób następujący:

w parafiach do	500	dusz	4 członków dozoru
	500—2000		6
	2000—5000		8
	ponad 5000		12

¹⁵ Por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, *Akta kościelne parafii Chomentowo* 2. Instrukcja arcybiskupa Ledóchowskiego o dozorach parafialnych z 1871 r. Dalej cytowane WAPB, *A. kośc. par.*

¹⁶ Por. GSS (1836), s. 36. Ustawa z 23 I 1836 r.

¹⁷ O składzie osobowym dozorów mówiły §§ 5 i 6 cyt. ust.

Zmniejszyć liczbę członków dozoru mogła reprezentacja parafialna, drugi organ zarządu majątkiem parafialnym powstały na mocy ustawy czerwcowej. Ograniczenie jednak liczby członków dozoru poniżej 4 i podniesienie jej powyżej 12 leżało wyłącznie w kompetencji prezesa prowincji. Ostatnie postanowienie, pozornie błahe, okazało się jednak w praktyce niezwykle ważne. Już w r. 1875 napływały do naczelnego prezesa prowincji wnioski o redukcję liczby członków dozoru. Sprawy te miał wprowadzić załatwiać komisarz do zarządu majątkiem archidiecezji gnieźnieńskiej, ówczesny landrat gnieźnieński, Nollau, naczelny prezes Günther dał mu jednak 16 XI 1875 r. do zrozumienia, że należy tu postępować ściśle według przepisów prawa¹⁹.

Wnioski wpływały i w dalszych latach, postępowanie władz w tym względzie było jednak na ogół jednolite, wystarczył choćby mały pozór przemawiający na niekorzyść motywacji próśb o redukcję, by je załatwić odmownie²⁰. Tymczasem motywacja ta była jak najbardziej uzasadniona, gdyż ustawa przy określeniu liczebności dozoru brała pod uwagę jedynie liczbę parafian, nie troszcząc się o właściwsze chyba kryterium, jakim była niewątpliwie rozległość majątkowych agend parafii. Poza tym, szczególnie w parafiach terenowo rozległych, wielka ilość prowizorów bardzo utrudniała sprawne odbywanie zebrań dozoru²¹.

Innym motywem starań dozorów o redukcję liczby prowizorów, pomijanym wprowadzić w motywacji wniosków, ale chyba najważniejszym, była niechęć do przyjmowania urzędu prowizora. Dyktowała ją przykra sytuacja, w jakiej znajdowały się często dozory wskutek ingerencji komisarza do zarządu majątku arcybiskupiego i innych urzędników państwowych. Nic więc dziwnego, że właśnie w latach 1878 i 1879, a więc w momencie szczególnie dużej aktywności komisarza, wpłynęło aż 12 wniosków o zmniejszenie stanu osobowego dozorów lub reprezentacji parafialnych²². Negatywne stanowisko władz wobec tych wniosków można tłumaczyć chęcią jak najściślejszego zastosowania ustawy. Pewne wydarzenia pozwalają jednak przypuszczać, że większa liczba prowizorów była władzom na rękę i z innych względów. Przede wszystkim komplikowało to w pewnej mierze funkcjonowanie dozorów, otwierając tym samym przed władzami państwowymi dogodne pole do interwencji. Z tego oczywiście władze nie mogły zrezygnować²³.

Pierwszym etapem w organizacji dozorów był ich wybór²⁴. Zasady wyborów podyktowane były ustawą. Mimo to jednak władze lokalne nie zaniedbały niczego, by odpowiednio wpłynąć na ich wynik. Kandydat na prowizora musiał odpowiadać pewnym ściśle określonym warunkom. Prócz ukończonych 30 lat życia musiał mieć samodzielne stanowisko, niezależność majątkową oraz prawa honorowe i obywatelskie. Czynnici mogli

¹⁹ Por. P. H i n s c h i u s, op. cit., s. 250. Rządca parafii winien być ustanowiony zgodnie z ustawą z 11 V 1873 r.

¹⁹ Por. Archiwum Państwowe miasta Poznania i województwa poznańskiego, N. P. XXIV, D IIIa 97, vol. I, fol. 18. Dalej cytowane APP.

²⁰ Por. *ibid.*, fol. 27, 19, 40, 18, 143—146 oraz vol. II, fol. 54—57, 60, 74.

²¹ Por. *ibid.*, vol. I, fol. 40.

²² Por. *ibid.*, vol. II, fol. 54—241.

²³ Por. WAPB, Rep. 2 II 7574, fol. 154 i 155.

²⁴ Por. §§ 25—34 cyt. ust.

brać udział w wyborach mężczyźni pełnoletni, posiadający poza tym te same przymioty, jakich wymagano od kandydatów²⁵.

Wybory przeprowadzane były według ustalonej i załączonej do ustawy czerwcowej ordynacji wyborczej. Zgodnie z nią dozór parafialny zobowiązany był na 2 tygodnie przed wyborami sporządzić i wyłożyć do publicznego wglądu listę kandydatów. Wyborcy mogli wnosić sprzeciw wobec proponowanych kandydatów, w przypadku jednak odrzucenia go przez dozór ostateczne rozstrzygnięcie mógł dać biskup dopiero po porozumieniu się z prezesem rejencji (art. 1—2 ordynacji wyborczej). Wyborami kierował komitet złożony z przewodniczącego i czterech asystentów mianowanych przez przewodniczącego (art. 4—5). Protest przeciwko wynikom wyborów miał być załatwiany identycznie, jak w przypadku sprzeciwu dotyczącego kandydatów. W przypadku przeprowadzenia pierwszych wyborów lub gdy następowały one po rozwiązaniu dawnego dozoru, komitet wyborczy miał być mianowany przez biskupa po jego porozumieniu się z prezesem rejencji.

W ten sposób dozór, wybrany i następnie wprowadzony w urzędowanie, miał sześcioletnią kadencję²⁶. Co 3 lata następować miała jednak zmiana połowy członków dozoru. W przypadku zawakowania urzędu prowizora przed przewidzianym terminem reprezentacja parafialna miała obowiązek zamianować w jego miejsce innego prowizora, którego kadencja trwała aż do następnych wyborów²⁷.

Wybrani prowizorowie mieli prawo odmówić przyjęcia urzędu, na który zostali powołani²⁸. Odmowa ich jednak uwarunkowana była pewnymi okolicznościami. Brak ich powodował odrzucenie rezygnacji, a nawet mógł pociągnąć w stosunku do rezygnującego pewne sankcje dyscyplinarne. Warunki, w jakich odmowa przyjęcia urzędu bywała uwzględniana, były następujące: 1. gdy odmawiający ukończył już 60 rok życia, 2. gdy już przez 6 lat piastował swój urząd, 3. gdy istniały inne okoliczności usprawiedliwiające, np. choroba, częsta nieobecność w parafii, obowiązki służbowe stanowiące przeszkodę w pełnieniu urzędu prowizora. Odmowa przyjęcia urzędu bez podania dostatecznych racji, uznanych za takie przez dozór lub, w razie apelacji, przez władzę biskupią w porozumieniu z władzą rejencyjną, sprawiała, że odmawiający tracił prawo głosu i kandydowania w wyborach do dozoru. Prawo to mógł mu przywrócić dozór. W przypadkach, gdy zawakowało w dozorze miejsce skutkiem rezygnacji jednego z członków, odbywał się ponowny wybór. Gdyby powołany w nim prowizor również urzędu nie przyjął, wówczas władze rejencyjne miały prawo zamianować prowizora, gdyby zaś wybór prowizorów w ogóle nie doszedł do skutku lub gdyby większość wybranych odmówiła przyjęcia urzędu, albo gdyby wybrany dozór miał być rozwiązany, wówczas władze rejencyjne miały prawo ustanowić zarząd komisoryczny majątku parafialnego²⁹.

²⁵ Por. GSS (1875), s. 333. Według Hinschiusa prawo do wyboru mieli jednak obłożeni cenzurami kościelnymi, gdyż przez to nie przestawali być katolikami. Chodziło tu głównie o starokatolików. Por. P. Hinschius, op. cit., s. 255.

²⁶ Por. §§ 33—34 cyt. ust.

²⁷ Por. „Archiv für Katholisches Kirchenrecht”, XXXVI (1876) 364.

²⁸ Por. § 32 cyt. ust.

²⁹ Por. GSS (1874), s. 235, §§ 9—11.

Oprócz członków dozoru wybieranych przez społeczność parafialną wchodziły do dozoru inne jeszcze osoby, nie pochodzące z wyboru. Poprzednio wspomniano już o stanowisku proboszcza, który był właśnie jedną z nich. W podobny sposób wchodził do dozoru patron lub jego przedstawiciel³⁰. Inne osoby, wymienione w paragrafie 39, to społeczności miejskie lub wiejskie, którym przysługiwało prawo posiadania reprezentanta w dozorze parafialnym³¹. Przedstawiciele patronów lub wspomnianych społeczności musieli odpowiadać warunkom podanym w §§ 27—28. Nie obowiązywała ich jednak zmiana co 3 lata, urzędowali tak długo, jak długo ważna była ich nominacja.

Według § 40 patronom przysługiwało prawo nadzoru nad administracją kasy kościelnej tam, gdzie ponosili oni ciężary patronalne na rzecz parafii, i w tych przypadkach administracji majątkowej, w których przewidziano współudział patrona. Uchwały dozoru i reprezentacji parafialnej musiały być wówczas przekazywane do zatwierdzenia patronowi. Miał on prawo zakwestionować je w terminie 30-dniowym. Jeżeli w tym czasie patron nie wniósł zastrzeżeń, uchwały stawały się prawomocne. W przypadkach spornych przysługiwało dozorowi prawo odwołania się do władzy rejencyjnej, która mogła uzupełnić zgodę patrona.

Przepisy dotyczące wyboru dozorów były niewątpliwie wyczerpujące, obejmowały 17 paragrafów ustawy z dnia 20 VI 1875 r. i 14 artykułów dołączonej do ustawy ordynacji wyborczej. Mimo to przeprowadzenie ustawy w praktyce okazało się trudne i dla państwa, i dla Kościoła. Wpłynęły na to nieliczne, ale istotne usterki w samych sformułowaniach ustawy, a dalej swoista interpretacja ustawy przez władze państwowe. Trudności mnożyły się, szczególnie w diecezjach pozbawionych władzy biskupiej.

Paragraf 39 ustawy, mówiący o udziale patronów w dozorach, stanowił pierwsze źródło nieporozumień między władzami kościelnymi i państwowymi. Warto tu przy okazji nadmienić o patronach w archidiecezji gnieźnieńskiej, gdyż będzie to ważne dla zrozumienia istoty sporu. W archidiecezji gnieźnieńskiej patronaty dzieliły się na kilka grup³². Pierwsza, najliczniejsza, to patronaty należące do właścicieli dóbr ziemskich; było ich w sumie 110. Druga grupa, w liczbie 26, to patronaty należące odnośnie prezenty na beneficium do ordynariusza, odnośnie natomiast spraw materialnych — do fiskusa. Patronat królewski posiadały 24 parafie. Istniały również patronaty złożone. Prawo prezenty posiadał w nich ordynariusz razem z rządem. Takich parafii było 14. Nad 9 parafiami sprawowała patronat kapituła metropolitalna w Gnieźnie. Patronaty ostatnio wymienione były pozostałością sekularyzacji dóbr kościelnych z początku XIX w.

Wliczając patronat magistratu bydgoskiego nad parafią farną w Bydgoszczy, trzeba stwierdzić, że rząd miał w archidiecezji gnieźnieńskiej patronat nad 64 parafiami. Jest to szczególnie ważne, jeśli się zważy, że — zgodnie z prawem państwowym — ordynariusza w czasie kulturkampfu zastępował komisarz do zarządu majątkiem arcybiskupim. Tak więc wpływ państwa w tych parafiach był nieograniczony.

³⁰ Por. §§ 39—41 cyt. ust.

³¹ Por. P. Hinschius, op. cit., s. 258.

³² Por. J. Korytkowski, *Brevis descriptio historico-geographica ecclesiarum archidioecesis gnesnensis et posnaniensis*, Gnesno 1888, s. 29—163.

Inaczej przedstawiała się sprawa w tych parafiach, gdzie patronat spoczywał częściowo na kapitule. Kapituła bowiem praw patronackich nie utraciła, z drugiej jednak strony rejencja bydgoska rościła sobie w tych parafiach prawo do pełnego patronatu. Roszczeń tych chyba nie znał komisarz Nollau, gdy pismem z dn. 26 X 1875 r. prosił kapitułę o podanie mu osób, które we wspomnianych 9 parafiach będą reprezentowały ją w dozorach³³. Kapituła odpowiadając Nollauowi wyraziła gotowość wypełnienia jego żądań, lecz w nieco późniejszym terminie³⁴. Nastąpiło to 2 XII 1875 r. Wyznaczeni zostali zastępcy kapituły do dozorów dla parafii: Chwaliszewo, Gościeszyn, Kcynia, Kwieciszewo, Niestronno, Marzenin, Parlin, Pawłowo, Skalmierzyce, Szczepanowo, Żnin³⁵. Zdawało się, że sprawa w ten sposób została załatwiona. Okazało się jednak, że władze rejencyjne w dniu 22 XII 1875 r. skierowały do komisarza Nollaua pismo nominacyjne dla zastępców fiskusa w dozorach parafii: Niestronno, Parlin, Kwieciszewo, Kcynia, Gościeszyn, Szczepanowo³⁶. Nollau jako landrat powiatu gnieźnieńskiego odpowiedział rejencji w Bydgoszczy, że z akt kapitulnych można udowodnić prawo kapituły do prezenty członków dozoru we wspomnianych parafiach. Nadmienił też, że mianowanie przez nią prowizorów już nastąpiło³⁷. Rejencja bydgoska odpowiedziała w dniu 11 I 1876 r. Nollauowi, że praw kapituły nie uznaje³⁸. Z układu bowiem zawartego między abpem Przyłuskim a ministrem wyznań w r. 1854, mocą którego kapituła zyskała prawo prezenty na te parafie, nie wynikało — zdaniem władz rejencyjnych — że zostały kapitule przyznane też inne prawa patronackie, w tym przypadku dotyczące dozoru. Nollau odpowiedź władz rejencyjnych przesłał kapitule, prosząc ją o zajęcie w tej sprawie stanowiska³⁹. Kapituła wysłała do Nollaua pismo dn. 17 II 1876 r., w którym, powołując się na wspomniany układ abpa Przyłuskiego, stwierdzała, że fiskus otrzymał wyłącznie patronat budowlany, wszystkie inne prawa natomiast pozostały przy kapitule. W uzasadnieniu swego stanowiska nie pominęła kapituła również ustosunkowania się Nollaua do jej praw patronackich⁴⁰. Sprawę dla kapituły negatywnie rozpatrzył naczelny prezes Prowincji Poznańskiej pismem z dn. 17 III 1876 r. doręczonym kapitule przez Nollaua⁴¹. W lipcu tegoż roku prezes rejencji bydgoskiej donosił jeszcze komisarzowi, że nie wnosi pretensji do praw patronackich w parafiach: Niestronnie i Kcyni. Mimo obfitej korespondencji sprawa ta jednak nie zmieniła się na korzyść kapituły⁴².

Rozpatrywanie sporu między rejencyjnymi władzami z Bydgoszczy a kapitułą gnieźnieńską uwidacznia jeszcze jeden, tak ważny dla pierwszej

³³ Por. Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, *Akta kapitulne*, O. 30 Gr. 4 II nr 518/75. Dalej cytowane AAGn., *A. kap.*

³⁴ Por. AAGn., WZ 6 Gr. 4 II. Pismo z dn. 2 XI 1875 r. (sygn. tymcz.).

³⁵ Por. *ibid.*, pismo kapituły do Nollaua z dn. 2 XII 1875 r.

³⁶ Por. *ibid.*, pisma nominacyjne rejencji bydgoskiej.

³⁷ Por. *ibid.*, pismo Nollaua z dn. 29 XII 1875 r.

³⁸ Nollau załatwił tę sprawę jako landrat, kiedy bowiem występował w charakterze komisarza, instytucje kościelne odmawiały z nim styczności.

³⁹ Por. AAGn., *ibid.*, pismo rejencji bydgoskiej z dn. 11 I 1876 r.

⁴⁰ Por. *ibid.*, pismo kapituły do Nollaua z dn. 17 II 1876 r.

⁴¹ Por. AAGn., *A. kap.*, O. 30 Gr. 4 II, nr 60/76.

⁴² Por. AAGn., *Akta konsystorskie*, Gen. 59. Pismo prezesa rejencji bydgoskiej do naczelnego prezesa Prowincji Poznańskiej z dn. 9 VII 1876 r. Dalej cytowane *A. konsyst.*

fazy kulturkampfu, moment, mianowicie niejasność kompetencji poszczególnych władz pruskich. Rejencja bydgoska, a nawet kapituła tytułowały Nollaua komisarzem do zarządu majątkiem arcybiskupim, ten ostatni występował jako landrat gnieźnieński. W gruncie rzeczy byłby to mały, nic nie mówiący szczegół, gdyby właśnie z chwilą rozpoczęcia urzędowania nowych dozorów nie rozpętała się na nowo walka o uznanie przez nie kompetencji wspomnianego komisarza. Postępowanie Nollaua wskazuje również na pewien brak zorientowania się z jego strony w kompetencjach urzędu komisarza. Niestety, skutki tego braku zorientowania u władz państwowych odczuwał na sobie w czasie kulturkampfu wyłącznie Kościół.

Trzeba przyznać, że samo przeprowadzenie wyborów do dozorów i reprezentacji parafialnych nie zapowiadało jeszcze przyszłych kwestii spornych. Państwo nie miało tutaj wiele okazji do interwencji. W archidiecezji gnieźnieńskiej ograniczała się ona do instrukcji wydanej w dniu 12 VII 1875 r. przez władze rejencyjne w Bydgoszczy, którą skierowano do landratów we wszystkich powiatach. Mieli oni czuwać nad przepisowym dokonaniem wyborów oraz zatroszczyć się o wyznaczenie komitetów wyborczych. W instrukcji tej stwierdzono również wyraźnie, że władzę biskupią zastępować będzie prezes rejencji, a nie komisarz do zarządu majątkiem arcybiskupim⁴³. Było to sprzeczne z kompetencjami, jakie przypisywał sobie komisarz, dlatego też nie mogło znaleźć praktycznego zastosowania.

Instrukcja władz rejencyjnych bydgoskich i poznańskich była jasna. Nie przeszkadzało to jednak co gorliwszym landratom rozwijania własnej inicjatywy. Tak np. landrat powiatu pleszewskiego nakazał w lipcu 1875 r. przedłożyć sobie listę osób zdolnych do zajęcia się wyborami do dozoru i reprezentacji parafialnej⁴⁴. Bardziej przedsiębiorczy okazał się komisarz obwodowy z Czarniejewa, Kumer. Pytał on listownie kandydatów do dozorów, czy godzą się na przyjęcie urzędu. Uzasadniał swe postępowanie nieobecnością biskupa w diecezji. Pomijając fakt, że postępowanie wspomnianego komisarza było sprzeczne z art. 5 i 12 ordynacji wyborczej, motywacja jego podważała kompetencje władz rejencyjnych lub też uzurpowane kompetencje komisarza do zarządu majątkiem arcybiskupim. Zdarzały się wypadki, że landraci zmuszali swych ziomków Niemców do przyjmowania urzędu przewodniczącego w wyborach, odwołując się do patriotyzmu niemieckiego⁴⁵. Wszystkie te usiłowania nie dawały pożądanego rezultatu. Pozornie ingerencja państwa wydaje się tu wielka; faktycznie jednak skutki jej były minimalne. Duchowieństwo, a nawet katolicy świeccy czynili wszystko, by sparaliżować wysiłki państwa zmierzające do uzyskania wpływu na formujące się dozory⁴⁶. Wybory poprzedzano wiecami organizowanymi przez duchowieństwo. Wiece te informowały społeczeństwo katolickie o nowych posunięciach władz państwowych, tłumaczyły istotny sens polityki kościelnej rządu, pozwalały zorientować się prostemu człowiekowi w gąszczu przepisów, praw i zarządzeń. Największe

⁴³ Por. WAPB, *Akta miasta Żnina* 318. Cyrkularz prez. rej. bydg. do landratów z dnia 12 VII 1875 r.

⁴⁴ Por. „Kurier Poznański”, 179 (1875).

⁴⁵ Por. WAPB, *A. m. Żnina* 318. Pisma z dn. 12 VII, 12 VIII, 17 IX 1875 r.

⁴⁶ Por. „Kurier Poznański”, 228, 245, 258, 262 (1875).

zasługi w organizowaniu wieców mieli tacy księża, jak ks. dr Wartenberg, proboszcz z Pawłowa, ks. Chotkowski, ks. Jaskulski, ks. Koźmian, ks. Kantecki⁴⁷. Dzięki nim do dozorów wchodziły jednostki najlepsze, świadome swych zadań i zdecydowane za wszelką cenę bronić powierzonego sobie majątku kościelnego. Rozumieli oni, z małymi wyjątkami, że prawo, mocą którego zajęli swe stanowiska, zostało Kościołowi narzucone siłą i że ich zadaniem jest jego ochrona przed zgubnymi wpływami pruskiego ustawodawstwa⁴⁸.

Wprowadzenie w urzędowanie dozorów, o którym traktował § 31 ustawy czerwcowej, w samej ustawie omówione było tylko ogólnikowo. Paragraf 31 brzmiał dosłownie: „Prowizorowie i reprezentanci parafii winni być wprowadzeni w urząd i zobowiązani do wiernego spełniania swych obowiązków”⁴⁹. Nie było tu więc ani słowa o sposobie wprowadzania w urząd dozorów i reprezentacji parafialnych. Minister spraw duchownych rozporządzeniem z dn. 4 X 1875 r. uzupełnił treść tego paragrafu nakazując landratom dokonać tej czynności. I tu jednak nie określił konkretnie sposobu jej dokonania. Bezpośrednim zwierzchnikiem landratów był prezes rejencji, od niego więc należało oczekiwać instrukcji. Rzeczywiście ukazały się takie. Były one inne dla parafii posiadających proboszczów i inne dla parafii osieroconych. Autorem instrukcji nie był prezes rejencji, lecz komisarz do zarządu majątkiem arcybiskupim⁵⁰. Komisarz nakazywał dozorum wybranie z ich grona przewodniczącego. Ostrzegał, żeby nie powierzać funkcji przewodniczącego dozoru proboszczowi. Wreszcie polecał sporządzenie nowego etatu kasy parafialnej, rachunków rocznych i przesłanie mu tych rzeczy w najbliższym terminie. Właściwie wszystkie te żądania komisarza były uzasadnione ustawą, dozór musiał je spełnić. Zastrzeżenie jednak budził fakt, że właśnie komisarz żądając tego wszystkiego wchodził jawnie w rolę zastępcy władzy biskupiej. Wiadomo jednak, że prezes rejencji w stosunku do dozorów rościł sobie pretensje do tego samego stanowiska. Komisarz przesyłając swą instrukcję do zatwierdzenia naczelnemu prezesowi w Poznaniu powołał się na § 42 ustawy czerwcowej. Paragraf ten przyznawał wprawdzie władzy biskupiej, po jej porozumieniu z naczelnym prezesem, prawo wydawania dozorum zarządzeń, nie przewidywał jednak takiej ewentualności w przypadku ukonstytuowania się dozorów, a więc nie odnosił się do paragrafu 31⁵¹.

Zresztą instrukcja ministra spraw duchownych polecała wykonanie § 31 tylko landratom, nie wspominając nawet o komisarzach. W tej sytuacji komisarz musiał zdecydować się na kompromis. W piśmie z dn. 30 X 1875 r. prosił on naczelnego prezesa, by instrukcje przygotowane z ramienia urzędu komisarzkiego zostały dozorum doręczone przez landra-

⁴⁷ Por. ks. W. Chotkowski, *Moje wspomnienia z kulturkampfu*, „Ateneum Kapł.”, 12 (1826) 171.

⁴⁸ Arcybiskup Ledóchowski uważał dozory kościelne powstałe na mocy ustawy czerwcowej za czynnik rozkładowy w Kościele. Opinię tę usprawiedliwiała tylko nieliczne wypadki samowoli dozorów, poza tym była chyba niesłuszna. Por. AAPoz., O. A. 2665/A XX.

⁴⁹ Por. § 31, cyt. ust.

⁵⁰ Por. AAGn., A. kap., WZ 6 Gr. 4 II, pismo z dn. 10 X 1875 r.

⁵¹ Por. § 42 cyt. ust. „Anweisung über die Geschäftsführung” oznaczało wskazówki do prowadzenia interesów. Odnosiło się więc do ukonstytuowanych już dozorów.

tów⁵². Komisarz wspomniał przy tym, że większość dozorów zostało już wybranych i ukonstytuowały się same. W sprawie dalszego postępowania dla dozorów prosił naczelnego prezesa o instrukcję. Autorem powyższej korespondencji był komisarz dla archidiecezji poznańskiej, Massenbach. Nollau zajął tu stanowisko wyczekujące albo też po prostu nie nadążał za nieco zbyt szybkim może biegiem spraw. Naczelnny prezes wyrównał i skompensował niejako braki instrukcji ministerialnej, gdyż uznał wywody Massenbacha za uzasadnione. Uczynił to nawet przed otrzymaniem memoriału tego ostatniego, gdyż 10 dni wcześniej polecił Nollauowi postępować w sprawie dozorów podobnie, jak to uczynił Massenbach⁵³. Pod wpływem tych wskazówek Nollau zdecydował się również na wydanie instrukcji dla dozorów. Dopiero jednak 17 XI 1875 r. prosił prezesa rejencji bydgoskiej o rozesłanie tych instrukcji do landratów. Oni właśnie w oparciu o §§ 15 i 16 ustawy czerwcowej mieli wprowadzać dozory w urzędowanie⁵⁴. Żądanie komisarza Nollaua zostało przez prezesa rejencji natychmiast spełnione⁵⁵. Ustalony już teraz sposób wprowadzenia dozorów w urzędowanie był w zasadzie jednakowy dla wszystkich terenów. Landrat zwoływał wybranych prowizorów, wyznaczał przewodniczącego zebrania, następnie dokonywano wyboru przewodniczącego dozoru⁵⁶.

Zręcznie ułożone instrukcje komisarzy odnosiły się nie tylko do samego wprowadzenia w urzędowanie dozorów, lecz również do ich przyszłej działalności. Tutaj już jednak zabrakło podstawy prawnej, by posłużyć się landratami jako pośrednikami, komisarz musiał więc występować osobiście mocą swej władzy. Konflikt z dozorami w tych warunkach był nieunikniony. Najlepiej widać to na przykładzie ukonstytuowania się dozoru w Pawłowie. Nollau wyznaczył dla wprowadzenia w urząd dozoru parafialnego w Pawłowie właściciela ziemskiego Długołęskiego z Goranina. Jemu też doręczył, ale już jako komisarz, instrukcję dla dozoru dotyczącą przyszłej jego działalności. Po ukonstytuowaniu się dozoru w dniu 13 I 1876 r. członkowie jego stwierdzili protokolarnie, że na zasadzie § 58 ustawy czerwcowej nie mogą uznać nad sobą władzy komisarza. Podobny protest został przesłany do ministra wyznań⁵⁷. Oceniając postępowanie Nollaua jako landrata, trzeba przyznać mu całkowitą rację, lecz jako komisarz działał wbrew prawu. Nie wszyscy jednak landraci postępowali podobnie. Zdarzały się wypadki, gdzie landrat wyznaczał po prostu przewodniczącego dozoru lub też wprowadzenia w urząd usiłował dokonać w swoim biurze⁵⁸. Landraci byli pośrednikami między dozorami a komisarzem. Nie znaczy to jednak, że tylko komisarz interesował się sprawami dozorów. Sprawozdania ze swej działalności w stosunku do dozorów przesyłali landraci do prezesa rejencji, ten dostarczał je komisarzowi, który z kolei informował naczelnego prezesa i opracowywał dalsze instrukcje dla niższych władz administracyjnych⁵⁹.

⁵² AAGn., A. kap., WZ 6 Gr. 4 II, pismo z dn. 30 X 1875 r.

⁵³ Por. *ibid.*, pismo z dn. 20 X 1875 r.

⁵⁴ Por. WAPB, Rep. 2 II, 5021, fol. 9.

⁵⁵ Por. *ibid.*, fol. 10.

⁵⁶ Por. *ibid.*, fol. 47 n. i Rep. 2 II 4637, fol. 2.

⁵⁷ Por. „Kurier Poznański”, 11 (1876). Przedruk korespondencji.

⁵⁸ Por. „Kurier Poznański”, 22, 24 (1876); WAPB, Rep. 2 II, 5021, fol. 19 i 47.

Wszystko to, dziwna rzecz, działo się w oparciu o mało mówiący § 31 ustawy czerwcowej. Treść tego paragrafu była faktycznie sporna. Warto więc spróbować znaleźć źródła tego sporu. W projekcie ustawy poddanym pod dyskusję sejmową paragraf ten oznaczony numerem 33 miał treść identyczną, jak późniejsza ustawa. Motywacja jego była wówczas następująca: „Paragraf 33 ustawy pojmuje wprowadzenie i zobowiązanie prowizorów kościelnych jako wewnętrzną sprawę dozoru kościelnego, w której ani Kościół jako taki, ani państwo nie są istotnie zainteresowane [...] a więc tak pomyślane wprowadzenie i zobowiązanie do zarządzania majątkiem kościelnym może być powierzone taktowi przewodniczącego dozoru kościelnego”⁶⁰. Jeżeli ukonstytuowanie się dozoru było jego sprawą wewnętrzną, to najbardziej powołanymi do zatroszczenia się o to ludźmi byli właśnie proboszcz lub patron. Państwo było jednak innego zdania, powierzając to zadanie w §§ 14 i 15 ustawy landratom. Takie tłumaczenie paragrafów było jednak fałszywe. Pierwszy z nich wyliczając osoby mające prawo zwoływania dozoru wymieniał również landrata, drugi jednak precyzował dokładnie przypadek, w którym mogło to mieć zastosowanie. Było to wtedy, gdy przewodniczący dozoru zaniedbał swych obowiązków lub gdy go w ogóle nie było. Paragrafy te zresztą odnosiły się do ukonstytuowanego już dozoru, były więc przez władzę państwową źle interpretowane⁶¹. Ważne było tylko praktycznie to, że taka właśnie interpretacja prawa była decydująca. Skutkiem jej był trudny do opisu chaos, w jakim dokonywało się ukonstytuowanie większości dozorów. Trudno było się zorientować, kto jest właściwym zwierzchnikiem dozorów. Stan ten nie był czymś przejściowym. Istota sporu o kompetencje komisarza była aktualna do końca kulturkampfu. Cała więc działalność dozorów nacechowana była nieustannym zatargiem z władzami państwowymi. Wspomniane już poprzednio wyrażenie zgody przez papieża w 1877 r. na podporządkowanie się ustawie o zarządzie biskupstw opróżnionych praktycznie niewiele tu zmieniło. Tak samo pogląd arcybiskupa Ledóchowskiego, że między komisarzem a władzami administracyjnymi nie ma istotnej różnicy, nie posłużył jako praktyczna wskazówka dla władz kościelnych w archidiecezji⁶². Zamieszanie wywołane sporem kompetencyjnym dało o sobie znać już w pierwszej fazie realizacji ustawy czerwcowej. Komisarz dla archidiecezji gnieźnieńskiej w piśmie z dnia 31 V 1876 r. donosił władzom rejencyjnym w Bydgoszczy, że dotychczas w archidiecezji gnieźnieńskiej ukonstytuowało się zaledwie 10 dozorów⁶³. Do lipca 1878 r. do liczby tej doszło ich zaledwie 10⁶⁴. Ścisłość tych liczb jest jednak problematyczna. Już bowiem w kwietniu 1876 r. komisarz Nollau nalegał na władze rejencyjne w Bydgoszczy, by zmusiły szereg dozorów do powiadomienia go o swym ukonstytuowaniu⁶⁵. Komisarz spodziewał się, że landraci zdołają dostarczyć mu na czas wszystkie sprawozdania z tere-

⁵⁹ Por. WAPB, Rep. 2 II, 5021, fol. 48, 51, 57, 65, 66, 69, 79.

⁶⁰ Por. *Drucksachen des Hauses der Abgeordneten*, 2 Sess. der Leg. Per. 1873—1876, nr 76, s. 276; „Archiv f. kath. Kirchenrecht”, 35 (1876) 163—164.

⁶¹ Por. *ibid.*, s. 164 i „Kurier Poznański”, 22 (1876).

⁶² Por. AAPoz., O. A. 2665/A XIX, XX.

⁶³ Por. WAPB, Rep. 2 II, 5021, fol. 139—288.

⁶⁴ Por. *ibid.*, Rep. 2 II, 4637, fol. 14—88.

⁶⁵ Miało to być powiadomienie za pośrednictwem landrata.

nu⁶⁶. Dalsza korespondencja w tej sprawie z lipca tegoż roku świadczyłaby raczej o tym, że nadzieje te zawiodły⁶⁷. Komisarz nie był więc dobrze poinformowany o faktycznej liczbie urzędujących dozorów, chociaż nie można też twierdzić, że w 1878 r. czy nawet później wszystkie dozory były już ukonstytuowane. Trudności na drodze realizacji ustawy czerwcowej hamowały niezawodnie inicjatywę tworzących się dozorów.

5. DZIAŁALNOŚĆ URZĘDOWA DOZORÓW PARAFIALNYCH

Według założeń ustawy czerwcowej dobra kościelne nie były własnością całego Kościoła, lecz poszczególnych gmin kościelnych, do których bezpośrednio należały. Stosownie do tego dozory parafialne reprezentujące gminę kościelną były jedynymi osobami prawnymi, którym zarząd majątkiem parafii przysługiwał⁶⁸. Dozory parafialne więc reprezentowały parafialne sprawy majątkowe na zewnątrz oraz przejmowały całkowity ich zarząd⁶⁹. Dozory też przejmowały wszelkie prawa, jakie do czasu wyjścia ustawy przysługiwały innym organom czuwającym nad majątkiem kościelnym (mogły to być kolegia kościelne, rady budowlane, prowizorowie i reprezentanci). Rządcy parafii mieli teraz w stosunku do majątku parafialnego jedynie prawo pobierania należnych im dochodów. Nie mogli oni również w przyszłości nabierać praw do zarządu majątkiem parafialnym nawet gdyby w poszczególnym przypadku administrowanie parafii łączyło się z administracją majątkową⁷⁰. Rendant i rachmistrz mogli być powoływani z grona prowizorów lub też mogli to być zatrudnieni przez dozór pracownicy, którzy zaliczali się wówczas do służby kościelnej⁷¹.

Do obowiązków dozoru należało prowadzenie inwentarza majątku parafialnego, układanie etatu rocznego dla kasy parafialnej oraz składanie rocznego sprawozdania majątkowego reprezentacji parafialnej. Z końcem każdego roku dozór przeprowadzał rewizję kasy kościelnej⁷².

Każdorazowe posiedzenie dozoru zwoływane było przez przewodniczącego dozoru, którego kadencja trwała 3 lata⁷³. Prócz tego prawo zwoływania dozoru miały zwierzchnie władze kościelne⁷⁴, landraci, burmistrzowie oraz sami członkowie dozorów, jeśli połowa z nich taki wniosek stawiała, oraz reprezentacja parafialna⁷⁵.

Ostatnie dwa sposoby zwołania dozoru mogły mieć miejsce tylko wówczas, gdy przedmiot posiedzenia nie wykraczał poza kompetencje dozoru⁷⁶. W przypadku, gdy dozór zwoływała władza kościelna lub państwowa, a mogło to mieć miejsce poza zwyczajnymi uprawnieniami również

⁶⁶ Por. WAPB, Rep. 2 II, 5021, fol. 110.

⁶⁷ Por. *ibid.*, fol. 299—300.

⁶⁸ *Handbuch der Deutschen Geschichte*, por. W. Bussmann, *Das Zeitalter Bismarcks*; Bd. III, Constance 1957, s. 169.

⁶⁹ Por. § 8 cyt. ust.

⁷⁰ Por. § 9 cyt. ust.

⁷¹ Por. § 10 cyt. ust. oraz P. Hinschius, *op. cit.*, s. 111, uw. 84.

⁷² Por. § 11 cyt. ust.

⁷³ Por. § 33 cyt. ust.

⁷⁴ Por. P. Hinschius, *op. cit.*, s. 259, uw. 51. Autor stosuje do komisarza również § 14.

⁷⁵ Por. P. Hinschius, *op. cit.*, s. 251.

⁷⁶ Por. § 14 cyt. ust.

wówczas, gdy przewodniczący mimo prośby dozoru nie chciał zwołać posiedzenia, przewodniczącego wybierały z grona prowizorów zwołujące zebranie władze lub zostawał nim jednorazowo patron⁷⁷. Na posiedzenia dozorów winni być zwoływani wszyscy ich członkowie i to sposobem ustalonym stałą praktyką lub też specjalnie w danym przypadku przepisany⁷⁸. Do ważności uchwał dozoru wymagany był udział w głosowaniu przynajmniej połowy jego członków. Uchwały zapadały większością głosów. Przy równej liczbie głosów decydował przewodniczący, a w przypadku wyborów przewodniczącego — losowanie⁷⁹.

Każde zebranie dozorów parafialnych winno być protokołowane w specjalnym protokolarzu. Zwyczajnie uchwały podpisywane były przez przewodniczącego i jednego z prowizorów. Te jednak, które miały charakter oświadczeń wobec parafii, wymagały dodatkowo podpisu jeszcze jednego prowizora. Bezwzględnym warunkiem ich ważności była również pieczęć⁸⁰.

Normalnie kadencja dozoru trwała 6 lat oczywiście z uwzględnieniem przepisanej co 3 lata zmiany. Istniały jednak wypadki, kiedy dozór mógł zostać zawieszony w urzędowaniu lub też poszczególni jego prowizorowie całkowicie z urzędu usunięci. To ostatnie miało miejsce zawsze, gdy prowizor utracił przymioty wymagane od kandydata na członka dozoru. Usunięcie mogło też nastąpić w wyniku ciężkich uchybień w spełnianiu funkcji prowizora. Miała go prawo dokonać władza kościelna i naczelny prezes prowincji po wysłuchaniu oskarżonego⁸¹, któremu ponadto przysługiwało odwołanie się od tej decyzji do Trybunału dla Spraw Kościelnych⁸². Wspomniane już władze mogły rozwiązać również cały dozór, o ile ten nie odpowiadał ciężącym na nim zadaniom. Wówczas musiały się odbyć nowe wybory.

Urzędowanie dozoru nie było więc niezawisłe. Prawa nadzoru miała tu wprawdzie władza biskupia, ograniczały je jednak bardzo kompetencje władzy państwowej, do której z reguły należało decydujące słowo. Wszelkie rozporządzenia biskupa dla dozorów musiały być uprzednio uzgadniane z naczelnym prezesem prowincji. Ponadto gdy naczelny prezes uznał, że biskup nie korzysta ze swych uprawnień wobec dozorów, a wezwania ku temu skierowane do niego przez naczelnego prezesa nie odniosły skutku, uprawnienia biskupie przechodziły na władzę państwową. Rozstrzygnięcie wszystkich spraw spornych należało z reguły do władzy państwowej. Nawet dozór powinien zignorować zarządzenia biskupie, jeśli miał wątpliwości, czy biskup w danej sprawie porozumiał się z naczelnym prezesem⁸³.

Władze diecezjalne po porozumieniu się z naczelnym prezesem miały obowiązek interweniować w przypadku, gdy dozór ułożył etat roczny

⁷⁷ Por. § 15 cyt. ust.

⁷⁸ Por. P. Hinschius, op. cit., s. 251, uw. 52.

⁷⁹ Por. §§ 16 i 17 cyt. ust.

⁸⁰ Por. P. Hinschius, op. cit., s. 253, uw. 56.

⁸¹ Por. ibid., s. 257, uw. 85. Tu władza biskupia nie oznaczała również komisarza. Autor powołuje się na wyrok Trybunału dla Spraw Kościelnych z dn. 9 IV 1881 r.

⁸² Por. GSS (1873), s. 198, §§ 12—23.

⁸³ Por. §§ 42—44 cyt. ust. oraz GSS (1875), s. 571 nn. *Verordnung über Ausübung der Aufsichtsrechte des Staates bei der Vermögensverwaltung in den katholischen Kirchengemeinden. Vom 27. IX. 1875, art. 1, pkt 3.* Dalej cytowane skrótem: *Verordnung...*

szkodliwy dla majątku parafialnego. Dochodzenie mogło tu być prowadzone nawet przed sądem, szczególnie gdy zachodził przypadek winy ze strony księdza lub innego sługi kościelnego⁸⁴.

We wszystkich diecezjach, gdzie brakowało władzy biskupiej, kompetencje jej względem dozorów przechodziły automatycznie na nadzorczą władzę państwową⁸⁵. Władza państwowa miała w stosunku do dozorów parafialnych również władzę nadzorczą niezależną, wyrażającą się w zatwierdzaniu niektórych uchwał dozoru i reprezentacji parafialnej bez współdziałania z władzami kościelnymi. Miało to miejsce zawsze, gdy w grę wchodziło nabycie, sprzedaż i realne obciążenie majątku gruntowego. Dalej, przy sprzedaży przedmiotów mających wartość historyczną, naukową i artystyczną oraz przy zaciąganiu pożyczek, które nie mogły być zwrócone w ramach bieżącego etatu majątkowego. Tak samo postępowano w przypadku stawiania budynków kościelnych, zakładania cmentarzy lub użytkowania ich na inny cel. Zatwierdzenia tego dokonywać miał minister wyznań⁸⁶. Naczelny prezes miał prawo zatwierdzania postanowień urządzania różnego rodzaju kolekt przeznaczonych na cele dobroczynne, kościelne lub szkolne⁸⁷. Prezes rejencji zatwierdzał wszelkie zmiany taks kościelnych, dysponowanie majątkiem kościelnym wbrew jego przeznaczeniu. Od niego zależało również zezwolenie na obciążanie parafian nadzwyczajnymi świadczeniami⁸⁸. Do prowadzenia procesów w sądzie uprawniony był dozór bez uprzedniego zezwolenia władzy kościelnej czy państwowej. Wystarczało tutaj zaświadczenie prezesa rejencji, że dozór ma prawo występować w sądzie jako rzecznik parafii⁸⁹. W wyniku kontroli etatu parafialnego mógł prezes rejencji zakwestionować i automatycznie unieważnić pozycje niezgodne z przepisami. To samo odnosiło się do rachunków rocznych kasy parafialnej⁹⁰.

Nowa forma zarządu majątkiem parafialnym była, jak widać z omówionych przepisów ustawy czerwcowej, niezwykle starannie opracowana. Mimo tego, właśnie ona wywołała tak trudne i liczne kwestie sporne. Przyczyną tego stanu rzeczy było w pierwszym rzędzie omijanie przez władze państwowe niektórych przepisów prawnych lub takie ich interpretowanie, by udostępnić komisarzowi do zarządu majątkiem arcybiskupim ingerencję w sprawę dozoru. Na to jednak nie mogły się zgodzić czynniki kościelne. Byłoby to bowiem pośrednie uznanie ustawy z 20 V 1874 r. traktującej o komisarycznym zarządzie opróżnionych biskupstw. Beznadziejna walka, jaka toczyła się w tej sprawie między dozorami i komisarzem, skłoniła papieża oraz episkopat pruski i tutaj do pewnych ustępstw. Pozwolono mianowicie na kontaktowanie się dozorów z komisarzem. Niewiele to jednak w praktyce zmieniło, gdyż po ukonstytuowaniu się już dozorów w oparciu o nową ustawę między nimi i komisarzem zacięta walka nie ustawała. Dozory zdecydowanie ignorowały kierowane do nich rozporządzenia komisarza. Odmawiały mu wprost kompetencji

⁸⁴ Por. § 53 cyt. ust.

⁸⁵ Por. § 58 cyt. ust.

⁸⁶ Por. *Verordnung...* art. 1, pkt 1.

⁸⁷ Por. *ibid.*, art. 1, pkt 3.

⁸⁸ Por. *ibid.*

⁸⁹ Por. § 51 cyt. ust.

⁹⁰ Por. §§ 52 i 54 cyt. ust.

w stosunku do jakiegokolwiek prowadzonej przez nie sprawy. Grunt pod ten spór przygotowywała prasa katolicka już od chwili ukazania się ustawy czerwcowej. Przyczyną obszernej polemiki prasowej było wiadome zainteresowanie komisarza przebiegiem akcji wyborczej do dozorów. Cały tok rozumowania strony katolickiej, uwidocznił w wypowiedziach prasowych, koncentrował się wokół stosunku ustawy z 20 V 1874 r. do ustawy z 20 VI 1875 r.⁹¹ Według pierwszej komisarz posiadał władzę w dziedzinie majątkowej nad całą archidiecezją. Był to jednak urząd powierniczy, sprawowany niejako w zastępstwie nieobecnego biskupa. Tymczasem ustawa czerwcowa zmieniła stosunek prawny władzy duchownej do majątku kościelnego, przynajmniej majątku parafialnego. Siłą rzeczy musiały się więc zmienić kompetencje komisarza jako „zastępcy” biskupa. U podstaw tego rozumowania leżało zasadnicze rozróżnienie między władzą komisarza a państwowymi władzami administracyjnymi. Różnicy tej wszakże nie uznawały czynniki rządowe⁹². Roszczenia jednak komisarza w stosunku do dozorów przekreślał wyraźnie § 58 ustawy czerwcowej orzekający, że wszelkie uprawnienia władzy biskupiej w kwestiach omawianych przez ustawę pozostawały w zawieszeniu w przypadku wakansu stolicy biskupiej aż do jej ponownego obsadzenia, w tym przypadku bowiem uprawnienia biskupie przechodziły na państwową władzę nadzorczą. Tak samo § 43 ustawy czerwcowej mówił tylko o nadrzędnej władzy państwowej. Urząd komisarza nie był więc w ustawie wyrzucany nawet ubocznie. Nie było to bynajmniej przeoczenie. Był to bowiem urząd przejściowy, natomiast ustawa normowała na stałe sprawy zarządu majątkiem parafialnym. W czasie dyskusji sejmowej nad § 58 ustawy z 20 V 1875 r. rozważano możliwość wyszczególnienia w tym paragrafie urzędu komisarza. Ostatecznie jednak tego zaniechano⁹³.

Argumentację strony katolickiej, opartą na ustawie czerwcowej, można streścić krótko w kilku punktach:⁹⁴

1. W przypadku nieobsadzenia stolicy biskupiej zgodnie z prawami majowymi z 1873 r. władza biskupia pozostawała w zawieszeniu.
2. Władza komisarzy w myśl ustawy z 20 V 1874 r., jako zastępstwo władzy biskupiej, została tym samym również zawieszona.
3. Uprawnienia władzy biskupiej przechodziły więc na władzę państwową, określoną dokładnie w rozporządzeniu z dnia 27 IX 1875 r.⁹⁵
4. W diecezjach osieroconych dozory i reprezentacje parafialne miały tylko jedną władzę nadzorczą, tzn. władzę państwową, w osobach ministra wyznań, naczelnego prezesa i prezesa rejencji.
5. Wszelki zatem udział komisarzy w zarządzie majątkiem parafialnym nie miały podstaw prawnych.
6. Władza komisarzy po ustawie czerwcowej miałyby zastosowanie tylko do majątku stolicy biskupiej.

Argumentacji tej nie uznawały oczywiście władze państwowe. Wykorzystały ją jednak jako wskazówkę dozory parafialne. Już w styczniu

⁹¹ Por. GSS (1874), s. 135, § 9—11 oraz „Kurier Poznański”, 24 (1876).

⁹² Por. „Kurier Poznański”, 28 (1876).

⁹³ Por. *Anlagen zu den Stenographischen Berichten über die Verhandlungen des Hauses der Abgeordneten*. Sess. 2, 12 Leg. Per. (1875) III Bd., s. 1749—1763.

⁹⁴ Por. „Kurier Poznański”, 270 (1875).

⁹⁵ Por. GSS (1875), s. 571 nn.

1876 r. szereg dozorów skierowało do władz Naczelnego Prezydium w Poznaniu pisma, w których stanowczo odmówiły jakiegokolwiek styczności z komisarzem⁹⁶. Nie wszystkie dozory w ten sposób postąpiły, ale trzeba to położyć na karb nieorientowania większości prowizorów w zawilej gmatwaninie przepisów prawnych i rozporządzeń władz administracyjnych. Postawa dozorów kształtowała się wyraźnie pod wpływem uzdolnionych i szczególnie aktywnych księży. Tak było w okolicach Czarniejewa, gdzie działał doskonały prawnik, ks. dr Wartenberg z Pawłowa. Niezawodnie on to właśnie spowodował, że dozór z parafii pawłowskiej w odpowiedzi na przesłaną mu przez komisarza instrukcję zadał naczelnemu prezesowi w Poznaniu kłopotliwe pytanie dotyczące kompetencji komisarza względem dozoru. Dozór nazwał po prostu postępowanie komisarza nadużyciem władzy⁹⁷. Naczelny prezes odpowiedział wymijająco, twierdząc, że na podstawie § 9 art. 3 ustawy z 20 V 1874 r. komisarz posiada nad majątkiem kościelnym nadzór w miejsce nieobecnego biskupa i wypełnia swój urząd w porozumieniu z administracyjnymi władzami państwowymi. Odpowiedź ta nie mogła zadowolić dozoru, tym bardziej że komisarz niejednokrotnie przekraczał nawet kompetencje przysługujące biskupowi. Pod koniec stycznia 1876 r.⁹⁸, kiedy podobne zażalenia dozorów ciągle się mnożyły, minister wyznań wydał w porozumieniu z wszystkimi naczelnymi prezesami prowincji pruskich oświadczenie, w którym § 58 pkt 3 wyraźnie odnosił do komisarza, powołując się na interpelację komisarza rządowego w sejmie pruskim w sprawie wymienienia w tekście §§ 31 i 58 ustawy czerwcowej komisarza do zarządu majątkiem opróżnionych biskupstw. Falkowi chodziło widocznie o stworzenie jakiegoś choćby pozoru prawnego, liczne bowiem głosy sprzeciwu podnoszone w stosunku do komisarza zapowiadały niedwuznacznie, że sprawy tej nie będzie można załatwić zwykłym trybem postępowania administracyjnego władz terenowych⁹⁹. Mimo oświadczenia ministra dozór parafii czarniejewskiej znowu ostro zaprotestował przeciwko roszczeniom komisarza, który nie zaważał się użyć wobec wspomnianego dozoru władz policyjnych. Werdykt naczelnego prezesa i tym razem przyznawał rację komisarzowi¹⁰⁰. Podobnie działo się z innymi dozorami. Większość jednak dozorów nie przyjmowała po prostu do wiadomości orzeczeń naczelnego prezesa, unikając w dalszym ciągu korespondencji z komisarzem. Rozpoczęły się więc kary administracyjne, sięgające niekiedy pokaźnych sum. Było to uciążliwe dla dozorów, ale krzyżowało również zamiary władzy państwowej, która pragnęła bezkonfliktowo wprowadzić w życie ustawę czerwcową. Obie strony więc zainteresowane były znalezieniem jakiegoś wyjścia z impasu. Pewne, nieskuteczne zresztą, sposoby wysunęła prasa katolicka. „Kurier Poznański” w lipcu 1876 r. radził dozorum pójście w ślady diecezji fuldajskiej i paderbornskiej. Dozory tych diecezji żądały od komisarza wylegitymowania się, czy działają oni faktycznie w zastępstwie prezesów rejencji¹⁰¹. Nie ma śladów, by dozory archidiecezji gnieźnieńskiej poszły za radą „Ku-

⁹⁶ Por. APP, N. P. XXIV, D IIIa 97, vol. I, fol. 102, 105—106, 143—146.

⁹⁷ Por. *ibid.*, fol. 102 nn.

⁹⁸ Por. *ibid.*, fol. 112; „Archiv f. kath. Kirchenrecht”, XXXVII (1877) 468—471.

⁹⁹ Por. APP, N. P. XXIV, D I 11, vol. I, fol. 14.

¹⁰¹ Por. „Kurier Poznański” z dn. 13 VII 1876 r.

¹⁰⁰ Por. *ibid.*, D I 16, vol. II, fol. 37—38, 43, 65, 66—68.

riera". W każdym razie sytuacja ich się nie polepszyła, przeciwnie — w 1878 r. uległa znacznemu pogorszeniu, gdyż wówczas sejm pruski przyznał komisarzowi prawo nakładania kar administracyjnych na dozory¹⁰². Trzeba jednak przyznać, że komisarze w swym postępowaniu z dozorami wykazywali często przesadną i niezrozumiałą ostrożność, komunikując się w białych nawet sprawach z naczelnym prezesem lub prezesami rejencji. Do pewnego stopnia było to dyktowane postępowaniem dozorów, które całą korespondencję kierowały jedynie do administracyjnych władz państwowych. Dozory ponadto starały się w tej korespondencji podkreślać niezwykłość sytuacji, w jakiej się znalazły, co znajdowało swój wyraz szczególnie w odpowiednio zredagowanych wstępach, a nawet w samej treści pism¹⁰³.

Dalszym etapem ingerencji rządu w sprawy majątkowe Kościoła była ustawa z dnia 7 VI 1876 r.¹⁰⁴ Gwarantowała ona państwu prawo specjalnego i bezpośredniego nadzoru nad majątkiem kościelnym. Rząd zyskiwał tu właściwie prawo dysponowania dobrami kościelnymi. Znajdowało to wyraz szczególnie w konieczności proszenia przez władze kościelne o pozwolenie we wszelkich ważniejszych decyzjach majątkowych. Poza tym władze państwowe miały odtąd wykonywać ścisłą kontrolę rachunkową nad majątkiem wszystkich instytucji kościelnych. I tutaj protesty episkopatu pruskiego pozostały bezskuteczne. Można więc było zastosować jedynie połowiczne, często zresztą niewykonalne środki oporu, ograniczając do minimum transakcje majątkowe¹⁰⁵.

Dekret wykonawczy do ustawy z 7 VI wydany przez prezesa Prowincji Poznańskiej 26 VIII nakazywał prezesom rejencji i landratom dopilnować, by wszystkie instytucje kościelne dostarczyły w wymaganym terminie rachunki roczne do kontroli. Przekazanie tych rachunków do Głównej Izby Obrachunkowej w Poczdamie polecił naczelnny prezes komisarzowi¹⁰⁶. Poza tym jednym przypadkiem ani ustawa z 7 VI 1876 r., ani rozporządzenie wykonawcze naczelnego prezesa nie określały wyraźnie roli komisarza w dziedzinie kontroli majątkowej Kościoła. Jest to tym bardziej znamienne, że rozporządzenie wykonawcze wyszczególniało dokładnie wszystkie kompetentne w myśl ustawy władze. Praktyka wykazała, że i tym razem oscylowanie komisarza między uprawnieniami władzy biskupiej i administracyjnych władz państwowych okazało się dla polityki prowadzonej przez te ostatnie bardzo dogodne¹⁰⁷.

Taktyka stosowana wobec dozorów przez władze pruskie zniechęcała jednak wielu prowizorów i odstraszała ich od angażowania się w sprawy

¹⁰² Por. GSS (1878), s. 87.

¹⁰³ Por. APP, N. P. XXIV, D IIIa 97, vol. II, fol. 123. Jeden z dozorów w piśmie do naczelnego prezesa z dn. 29 X 1878 r. pisał na wstępie: „In Ermangelung einer sichtbaren erzbischöflichen Behörde in unserer Erzdiözese wendet sich der unterzeichnete Vorstand im Sinne § 35 [...]”; „Archiv f. kath. Kirchenrecht”, XXXVII (1877) 357—358. Biskup Paderborn wydał okólnik do dozorów swej diecezji, nakazując w każdym piśmie do komisarza zaprotestować we wstępie przeciw jego roszczeniom w stosunku do dozorów.

¹⁰⁴ Por. GSS (1876), s. 149.

¹⁰⁵ Por. „Archiv f. kath. Kirchenrecht”, XXXVII (1877), 259; „Germania”, 231 (1876) oraz Beilage [do „Germanii”] 237 (1876). Odpis protestów episkopatu pruskiego z 28 IX 1876 i abpa Ledóchowskiego z 6 X 1876 r.

¹⁰⁶ Por. WAPB, Rep. 2 II, 7574, fol. 417 oraz GSS (1876), s. 401.

¹⁰⁷ Por. „Kurier Poznański”, 148 (1882).

majątkowe parafii. Ludzie ci piastowali urząd honorowy, obarczający ich dodatkową pracą, nadto jeszcze narażeni byli stale na straty materialne wynikające z nakładanych na nich osobistych kar administracyjnych. Do takiego środka bowiem uciekały się władze, by skłonić do uległości dozory. Wszystko to sprawiało, że coraz więcej prowizorów usiłowało uwolnić się od tak niewygodnego urzędu. W czasie od czerwca 1877 r. do sierpnia następnego roku zmiany personalne nastąpiły aż w 22 dozorach archidiecezji gnieźnieńskiej. Nie trzeba dodawać, jak bardzo dezorganizowało to pracę dozorów, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę, że w tej liczbie o zwolnienie z urzędu poprosiło aż dwunastu przewodniczących dozorów ¹⁰⁸.

Zjawisko tak licznej dezercji jest tym dziwniejsze, że r. 1878 był rokiem pierwszych zmian połowy członków dozoru, w tym przewodniczącego ¹⁰⁹. Motywy tak stanowczych decyzji ze strony członków dozoru nie były więc zwyczajnym wyrazem zniecierpliwienia wywołanego trudnościami, musiały one mieć głębsze i poważniejsze podłoże.

W dziedzinę urzędowania dozorów wkraczał komisarz zawsze, gdy prawo do ingerencji przysługiwało władzy biskupiej i nadrzędnej władzy państwowej. Praktycznie więc prerogatywy jego były nieograniczone. Stosownie do nich komisarz lubił przybierać wobec dozorów pozę biskupa, z tym zastrzeżeniem, że uzurpowane kompetencje komisarskie przekraczały znacznie kompetencje biskupie. Najczęściej nie przyjmował komisarz w ogóle do wiadomości argumentów, jakimi usiłowały się bronić dozory. Postępując tylko według własnego uznania, posuwał się często do tego, że niewygodnego sobie członka dozoru po prostu zwalniał z urzędu ¹¹⁰. Przykładem bezprawia, na jakie pozwalał sobie komisarz już w r. 1875, jest przekazanie majątku parafialnego dozorowi w Parchaniu. Komisarz jako warunki, pod którymi miał się ten akt odbyć, polecił dozorowi: uznanie praw majowych, wyrażenie zgody na potrącenie z majątku parafialnego 1 500 talarów (4 500 Mk) rzekomo na meliorację gruntów proboszczowskich, wyrażenie zgody z góry na wszystkie przyszłe rozporządzenia komisarza ¹¹¹.

Szczególnie pierwszy i trzeci warunek wskazuje na urągliwe wprost lekceważenie okazane przez komisarza dozorowi. Czymże bowiem byłoby jego członkowie, gdyby przyjęli tego rodzaju warunki?

W r. 1877 komisarz wykroczył nawet poza ramy tych, kwestionowanych przez dozory, kompetencji. Rozkazał on dozorom, by w czterech dniach doniosły mu, jakie na terenie parafii istnieją bractwa, oraz by udzieliły mu informacji na temat ich statutów, majątku, osobowości prawnej, rodzaju zarządu ¹¹². W odpowiedzi większość dozorów starała się wyjaśnić komisarzowi, że te sprawy nie leżą ani w jego, ani w ich kompetencjach ¹¹³. Te ostatnie posunięcia dozorów należy uważać za udane, trzeba jednak zaraz nadmienić, że żądania wysuwane przez komisarza były

¹⁰⁸ Por. WAPB, Rep. 2 II, 4637, fol. 13—78.

¹⁰⁹ Por. *ibid.* Teczka zawiera sprawozdania z wszystkich niemal wyborów dozorów parafialnych w archidiecezji gnieźnieńskiej.

¹¹⁰ Por. APP, N. P. XXIV, D IIIa 97, vol. II.

¹¹¹ Por. „Kurier Poznański”, 3 (1877).

¹¹² Por. WAPB, A. par. Mrocza 5. Pismo komisarza z 12 I 1877 r.

¹¹³ Por. „Kurier Poznański”, 20 (1877).

w tym przypadku prawdopodobnie tylko sondowaniem dalszych możliwości ingerencji na terenie kościelnym.

Szkodliwość działalności komisarzy dla dozorów uwydatnia się tym jaskrawiej, że tam gdzie mogli, a nawet powinni oni wykorzystać swe kompetencje na korzyść dozorów, pozostawali przeważnie zupełnie bierni. Po ustawie z 20 V 1874 r. majątek parafii osieroconych zarządzany był przez specjalnie do tego przez władze państwowe powołanych komisarzy. Zgodnie z ustawą z dnia 20 VI 1875 r. komisarze ci nie mieli już racji bytu, gdyż majątek parafialny winien być przekazany nowym dozorum. Przekazywanie to odbywało się jednak zółwim krokiem, przeciągało się nawet poza r. 1877¹¹⁴. Komisarz w tym przypadku nie okazał najmniejszego zainteresowania przyspieszeniem tej akcji¹¹⁵. Podobna sytuacja wytworzyła się w parafiach obsadzonych przez tzw. księży rządowych, tzn. tych, którzy poddali się prawom kulturkampfu. Z powodu trudności w porozumieniu się tych księży z dozorumi wbrew ustawie z czerwca 1875 r. zarząd majątkiem tych parafii powierzono bezpośrednio proboszczowi, dodając mu dozór do pomocy¹¹⁶.

Samowolne postępowanie komisarza ujawniło się i w innych dziedzinach zarządu majątkiem kościelnym. Koszty budowlane w parafii, jeśli obciążony był nimi patron państwowy, kazał komisarz z reguły pokrywać z dochodów wakujących probostw¹¹⁷. Było to sprzeczne z prawem, którego bynajmniej nie uchyliło ustawodawstwo kulturkampfu¹¹⁸.

Całokształt działalności komisarza ograniczał więc kompetencje dozorów do minimum. Mimo to obserwując działalność dozorów trzeba przyznać, że w większości wypadków nawet te skromne możliwości były przez nie wykorzystane w tym kierunku, by zapewnić powierzonemu dozorum majątkowi kościelnemu jak najlepszą opiekę i ochronę¹¹⁹. Często wprawdzie zdarzały się przypadki, kiedy w wyniku transakcji przeprowadzanych przez dozory majątek parafialny ponosił straty. Działo się to przeważnie przy wykupie ciężarów drzewnych i gruntowych lub też, gdy do majątku parafialnego mieszał się patron-protestant. Niebezpieczeństwa te ukazywała nieustannie prasa katolicka¹²⁰. Zdarzało się też, że dozór poważniony z proboszczem szukał oparcia we władzy państwowej¹²¹. Były to jednak przypadki sporadyczne. Oceniając ogólnie działalność dozorów w czasie kulturkampfu, trzeba stwierdzić, że spełniły one swe zadanie w miarę swych możliwości dobrze. Dzięki nim w tych trudnych dla Kościoła warunkach możliwy był chociaż nieznaczny wpływ władz zwierzchnich Kościoła na losy majątku kościelnego. Prócz tego dozory na terenach polskich

¹¹⁴ Por. „Kurier Poznański”, 101 (1877).

¹¹⁵ Por. WAPB, Rep. 2 II, 4637, vol. VII; „Kurier Poznański”, 23, 140, 182, 189, 198 (1877).

¹¹⁶ Przykładem klasycznym jest tu sprawa odstępcy, ks. Suszczyńskiego z Mogilna.

¹¹⁷ Por. AAGn., WZ 4 Gr. 4 II, fol. 165.

¹¹⁸ *Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten*, Berlin 1835, Th. II, Tit. 11, §§ 720 i 731.

¹¹⁹ Por. WAPB, A. kośc. par. Mrocza, *Księga protokołów posiedzeń dozoru i reprezentacji parafialnej*; AAGn., WZ 4 Gr. II, s. 162 nn.; *ibid.* 3, Gr. 4 II, dot. par. Pomarzany. Są to tylko przykłady, gdyż cytowanie wszystkich miejsc wydaje się tu zbyteczne.

¹²⁰ Por. „Kurier Poznański”, 9 (1883).

¹²¹ Por. „Kurier Poznański”, 39 (1875).

zyskały sobie w czasie kulturkampfu miano obrońców języka polskiego. Sposobność do tego dała powiązana ściśle z kulturkampfm akcja germanizacyjna.

Ziemie polskie zabrane przez Prusy, a szczególnie tereny archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, traktowane były w czasie kulturkampfu w sposób specjalny. Łatwo się domyślić przyczyn — przecież powiązanie dążeń narodowych Polaków z ich przywiązaniem do Kościoła było dla Prusaków faktem bezspornym. W walce z żywiołem polskim w Wielkopolsce postawiły sobie Prusy za pierwszy cel wyeliminowanie języka polskiego z życia publicznego. Walka ta ma swoje długie dzieje jeszcze przed kulturkampfm. W czasie jego trwania nie zapomniano również o tej sprawie. Ustawa z 28 VIII 1876 r. miała na celu usunięcie całkowite języka polskiego z postępowania urzędowego¹²². Ustawa ta stała się źródłem nowych zatargów między władzami państwowymi i dozorami. Prowadzenie przez dozory korespondencji z władzami w języku niemieckim było trudne choćby z tego powodu, że w wielu dozorach brakowało człowieka, który by na tyle znał język niemiecki¹²³. Trudność ta była oczywiście do przewyciężenia. Pozostawała natomiast inna — zasadnicza — była nią konieczność samoobrony Polaków przed dyskryminacją narodową. Konflikt językowy zaostrzał jeszcze trwający wciąż spór o kompetencje komisarza. Strona polska zdawała sobie sprawę z tego, że opór przeciw prawomocnej ustawie, choćby najbardziej niesprawiedliwej, był praktycznie niemożliwy. Ustawa językowa mówiła jednak tylko o korespondencji z władzami państwowymi. Motywy sejmowe tej ustawy wyjmowały i oddzielnie traktowały korespondencję z władzami kościelnymi, która dozwolona była w języku polskim¹²⁴. Ponieważ jednak sam komisarz uważał siebie za zastępcę władzy biskupiej, nie mógł on wymagać od dozorów korespondencji niemieckiej. Inaczej było z władzą administracyjną państwową — tutaj dozory bez oporu musiały zgodzić się na korespondencję niemiecką¹²⁵. Jak było do przewidzenia, komisarz zażądał od dozorów tego samego. Już w czasie konstituowania się dozorów widoczna była pewna różnica w postępowaniu komisarza dla archidiecezji gnieźnieńskiej, Nollaua, i komisarza dla archidiecezji poznańskiej, Massenbacha. Akcję przeciwko językowi polskiemu prowadzili oni jeszcze przed wejściem w życie ustawy językowej. Okazało się przy tym, że Nollau, unikający zazwyczaj drastycznych środków oddziaływania na dozory, w tym przypadku prześcignął brutalnego w postępowaniu Massenbacha. Nollau stanowczo odmówił korespondencji z dozorami w języku polskim tłumacząc się brakiem urzędnika znającego ten język¹²⁶. Nakazał też dozorom przygotowanie pieczęci z niemieckim napisem¹²⁷. W tym samym czasie Massenbach kierował do dozorów pisma w języku niemieckim i polskim. Konieczność niemieckich napisów na pieczęciach tłumaczył rozporządzeniem

¹²² Por. GSS (1876), s. 389—399. *Gesetz betr. die Geschäftssprache der Behörden, Beamten und politischen Körperschaften des Staates. Vom 28. VIII. 1876.*

¹²³ Por. „Kurier Poznański”, 285 (1876).

¹²⁴ Por. *Stenographische Berichte über die Verhandlungen der beiden Häuser des Landtages. H. der Abgeordneten*, Bd. II (1876) s. 1379 nn. oraz *Anlagen* (1876) nr 9, 159, 197 *der Drucksachen*.

¹²⁵ Por. „Kurier Poznański” 287 (1876).

¹²⁶ Por. „Kurier Poznański”, 18 (1876).

¹²⁷ Por. „Kurier Poznański”, 12 (1876).

ministra spraw duchownych¹²⁸. Ze swej strony pozwalał na sporządzanie pieczęci dwujęzycznych. Postępowanie Massenbacha nie miało jednak bynajmniej charakteru jakiegoś ustępstwa na rzecz polskości. To, co czynił, było przed wejściem ustawy w życie dopuszczalne, mogło też dać dodatkowy zysk — w postaci zaufania i uległości dozorów dla Massenbacha. Zresztą pod koniec r. 1876, po wejściu ustawy w życie, postępowanie obu komisarzy w stosunku do języka polskiego ujednoliciło się. Odtąd zaczęli oni systematycznie zwracać dozorum ich pisma pisane w języku polskim, grożąc w przypadku powtórzenia się korespondencji polskiej karą od 15 do 30 Mk¹²⁹. Pragnąc uzasadnić swe stanowisko wobec dozorów w kwestii językowej, komisarze usiłowali nadać im inny niż dotychczas charakter. Następca Nollaua i Massenbacha, Perkun, od 1877 r. komisarz dla obu archidiecezycji, w piśmie do dozoru w Orchowie stwierdził, że dozór jest urzędem i władzą państwową¹³⁰. Było to stwierdzenie bezpodstawne, ale w warunkach kulturkampfu bardzo skuteczne, pozbawiało bowiem dozory jedyne argumentu, którym dotąd broniły się przed korespondencją niemiecką — ich charakteru czysto kościelnego. Jako urząd państwowy miał dozór, zgodnie z ustawą, obowiązek prowadzenia korespondencji służbowej w języku niemieckim. Dla zabezpieczenia sobie absolutnego zwycięstwa sięgnęły władze do starej, wypróbowanej metody nakładania licznych i uciążliwych kar. Widocznie to poskutkowało, bo od r. 1877 trudno znaleźć w aktach jakieś pismo dozoru do władz państwowych w języku polskim. Nie można dozorów posądzać o zbytnią uległość. Nie było wówczas dla nikogo tajemnicą, że trwały opór doprowadziłyby majątek zawiadowany przez dozory albo samych prowizorów do ruiny materialnej. Zbyt dobrze znano wówczas metody Prusaków wobec opornego duchowieństwa. Poza tym niemożliwa byłaby administracja majątkiem parafialnym, wymagająca z konieczności komunikowania się z komisarzem. Tymczasem ten ostatni zastosował odnośnie do dozorów coś w rodzaju blokady, tzn. odsyłał pisma w języku polskim do nadawcy i każdorazowo naznaczał karę 1 marki. Przed ustawą było to bezprawiem. Regulamin z 1832 r. nie tylko dozwalał na korespondencję polską z władzami pruskimi, ale nakazywał nawet dwujęzyczne drukowanie ustaw, co faktycznie miało miejsce¹³¹. Drastycznym przykładem niepraworządności pruskich władz lokalnych była sprawa dozoru w Czerniejewie. Dowiadujemy się, że Nollau nie zawahał się użyć władz policyjnych, by zmusić tam dozór do niemieckiej korespondencji¹³². Konkretne pytanie przewodniczącego dozoru, jakie prawo zabrania polskiej korespondencji, naczelny prezes zbył milczeniem¹³³. Była to jedyna jego odpowiedź na słuszne dopominanie się dozoru o swe prawa.

Po ustawie językowej niekorzystna już i tak sytuacja dozorów stała się po prostu beznadziejna. Jediną odpowiedzią na liczne skargi i prośby dozorów w sprawie języka urzędowego były mnożące się nakazy stoso-

¹²⁸ Por. „Kurier Poznański”, 42 (1876). Odpis listu Massenbacha.

¹²⁹ Por. APP, N. P. XXIV, D IIIa 97, vol. I, fol. 230.

¹³⁰ Por. „Kurier Poznański”, 275 (1876).

¹³¹ Por. *Amtsblatt des Regierungsbezirks Bromberg*, 22 (1832) s. 195.

¹³² Por. APP, N. P. XXIV, D I 16, vol. II, fol. 37—38.

¹³³ Por. *ibid.*, fol. 43, 66—68.

wania wobec nich coraz to nowych kar pieniężnych¹³⁴. Przykładem bezwzględności pruskiej może być głośna sprawa dozoru w Orchowiu, gdzie karę musiał zapłacić nie tylko dozór, ale również jego przewodniczący i proboszcz¹³⁵. Niektóre dozory szły na kompromis, pisząc do władz po polsku i po niemiecku. I to jednak nie pomagało¹³⁶. Jako główny powód odmowy niemieckiej korespondencji wysuwały dozory zawsze brak znajomości języka niemieckiego¹³⁷. Komisarz w memoriale do naczelnego prezesa uznał ten argument za słuszny, uważał jednak, że stanowisko negatywne dozorów wpływało z wybujałego nacjonalizmu i ultramontanizmu. Dozory nie znające języka niemieckiego miały po prostu swą korespondencję dawać do tłumaczenia¹³⁸.

Było to ostatnie słowo komisarza i władz państwowych w sprawie języka urzędowego. Ustępstwo dozorów w tej kwestii było nieuniknione. Żaden z dozorów nie mógł przyjąć na siebie odpowiedzialności za straty dla majątku kościelnego, jakie musiały wyniknąć z dalszego oporu.

6. REPREZENTACJE PARAFIALNE

Organem nadrzędnym w stosunku do dozorów, przewidzianym również ustawą z 20 VI 1875 r., były reprezentacje parafialne. Wybór ich członków, wprowadzenie w urząd i sposób urzędowania miały tu ten sam charakter, co w dozorach parafialnych. Tylko liczba członków reprezentacji parafialnej była trzykrotnie większa niż w dozorze. W posiedzeniach reprezentacji parafialnej miał też prawo brać udział z głosem doradczym przewodniczący dozoru kościelnego lub delegowany przez niego prowizor¹³⁹. Proboszcz parafii był od tego wykluczony¹⁴⁰.

Zadaniem reprezentacji parafialnej było rozpatrywanie i zatwierdzanie pewnych uchwał parafialnych. Bez tego zatwierdzenia nie zyskiwały one prawomocności. Nie miały nawet charakteru jakiegoś oficjalnego oświadczenia, mogącego przez zatwierdzenie władz państwowych uzyskać prawomocność¹⁴¹. Zatwierdzenie reprezentacji parafialnej musiały otrzymać wszystkie uchwały dozoru, jeśli dotyczyły one:¹⁴²

- nabywania, sprzedaży lub realnego obciążenia gruntów przy wynajmie ich czy wdzierżawianiu na dłużej niż 10 lat oraz gdy wynajem lub wdzierżawianie gruntów przeznaczonych na utrzymanie duchownego lub służby kościelnej miały nastąpić na okres przekraczający czas urzędowania wspomnianych użytkowników,

¹³⁴ Por. *ibid.*, fol. 236, 269.

¹³⁵ Por. *ibid.*, fol. 275 nn.

¹³⁶ Por. *Akta par. Dębowo. Inwentarz tradycji majątku kościelnego dozorowi parafialnemu z lutego 1876.*

¹³⁷ APP, N. P. XXIV, D I XVI, vol. II, fol. 239, 249, 251, 262, 266.

¹³⁸ Por. *ibid.*, fol. 253—254.

¹³⁹ Por. P. H i n s c h i u s, op. cit., s. 255, uw. 68.

¹⁴⁰ Por. *ibid.*, s. 253, uw. 59.

¹⁴¹ Por. *ibid.*

¹⁴² Por. GSS (1875), s. 241 nn., §§ 20—24.

- sprzedaży przedmiotów mających wartość historyczną, naukową lub artystyczną,
- nadzwyczajnego użytkowania majątku kościelnego, naruszającego jego całość lub też podejmowanie kapitałów umieszczonych na procent, chyba że podjęto je w celu dokonania dogodniejszej lokaty,
- zaciągania pożyczek, chyba że były one chwilowe i mogły być zwrócone z bieżących dochodów,
- zawierania układów i prowadzenia procesów, chyba że dotyczyły one ściągania prowizji i należności bieżących lub też wycofania kapitałów, które prowizji nie przynosiły,
- nowych prac budowlanych lub znacznych reparacji (ponad 200 Mk), o ile potrzeba takiej budowy nie była uprzednio przez władze zwierzchnie postanowiona,
- dostarczania na potrzeby kościelne środków i świadczeń, o ile nie stanowiły one zobowiązań ciężących na majątku kościelnym, patronie lub innym wierzycielu,
- ustalania lub rozkładania repartycji, których miarą miały być bezpośrednie podatki rządowe lub komunalne,
- zaprowadzenia lub zmiany taks przy akcydensach,
- przyznawania budżetu dla kasy kościelnej, podwyższania jej dochodów, zamiany świadczeń naturalnych na pieniądze,
- dysponowania majątkiem kościelnym na inne niż kościelne cele,
- ustanawiania etatu.

Potwierdzenia reprezentacji parafialnej wymagały też rachunki roczne i ich pokwitowania. Wszystko to wraz z etatem musiało być w swoim czasie wyłożone w miejscu publicznym do powszechnego wglądu.

Prawa reprezentacji parafialnej mogły być przejęte przez dozór, o ile władza biskupia w porozumieniu z władzą państwową uznały, że w danej parafii reprezentacja jest bezużyteczna lub jej zaprowadzenie niewykonalne¹⁴³.

Uprawnienia nadzorcze reprezentacji parafialnej pokrywały się z tymi, jakie przyznawało sobie państwo¹⁴⁴. Pozornie były one może wyrazem jakiegoś szerszego samorządu, faktycznie jednak ograniczały one dozorem pole działania. Ostateczną instancją była zawsze władza państwowa. Oficjalnie nie był nią znowu komisarz; jak wiadomo, ustawa czerwcowa nie uwzględniała ze zrozumiałych względów w ogóle jego stanowiska. Inny był jednak stan faktyczny. Dla reprezentacji parafialnych był on w praktyce tym samym, czym dla dozorów. Państwo, chcąc jak najlepiej opanować zajęty przez siebie teren życia kościelnego, musiało dążyć do skupienia w jednym ręku rozbitych ustawowo kompetencji poszczególnych swych władz administracyjnych. Do tego najlepiej nadawał się właśnie urząd komisarza, co skrupulatnie, aczkolwiek często wbrew prawu, zostało wykorzystane. Inaczej zupełnie potraktowano sprawę organów kościelnych. Tutaj zasadą było jak najdalej idące rozdrobnienie i podział kompetencji. Wytworzono między dozorem kościelnym i reprezentacją parafialną taką więź zależności, że żadna z tych instytucji nie była właściwie

¹⁴³ Por. *ibid.*, §§ 25 i 36.

¹⁴⁴ Por. *ibid.*, § 50

zdolna do samodzielnego i skutecznego działania. Taki stan stwarzał oczywiście liczne okazje konfliktowe, dające pole do popisu nadrzędnej władzy państwowej.

Trudno powiedzieć, czy taki układ stosunków i związane z nim oczekiwania państwa w okresie kulturkampfu się spełniły. Świadczą o tym protokoły posiedzeń reprezentacji parafialnych, gdzie trudno doszukać się sprzeciwów czy zastrzeżeń wobec uchwał dozorów. Trzeba jednak stwierdzić, że dozory załatwiały tylko najkonieczniejsze sprawy majątkowe parafii, unikając w ten sposób konieczności korzystania z zatwierdzeń reprezentacji parafialnej. Sprawy, gdzie zatwierdzenie to było potrzebne, np. układanie etatu, rachunki roczne, nie nastroczały pola do konfliktów. Tak więc właściwie rola reprezentacji parafialnej nie była w kulturkampfie tak znaczna, jak by to wynikało z ustawy.

*

Krótki rzut oka na całokształt spraw związanych z ustawą czerwcową 1875 r. pozwala na sformułowanie przynajmniej dwóch konkretnych wniosków:

- ustawa ta miała zapewnić państwu prawo decyzji we wszystkim, co miało styczność z zarządem majątkiem parafialnym. Władze kościelne utraciły prawo własności w stosunku do majątku parafialnego, sprawując odtąd u boku państwa tylko funkcje nadzorcze. Jedynym właścicielem majątku parafialnego była społeczność parafialna, reprezentowana przez dwa organy zarządzające;
- wprowadzenie w życie ustawy czerwcowej dokonało się w wyniku przymusowej zgody Kościoła oraz przy użyciu przez państwo siły. Ustawa w tych warunkach została całkowicie zrealizowana. Była to właściwie jedyna trwała zdobycz państwa pruskiego w kulturkampfie.

Skutki ustawy czerwcowej nie godziły wprawdzie w istotę życia kościelnego i jedynie ten wzgląd skłonił papieża i episkopat pruski do uległości względem niej. Nie można jednak twierdzić, że ustawa ta nie miała żadnego wpływu na wewnętrzne życie kościelne w Prusach. Kościół został przecież pozbawiony praw, jakie mu bezwzględnie przysługiwały. Musiał zrezygnować z nich wobec wyraźnej przewagi państwa, uznając tym samym, chociaż pośrednio, prawo silniejszego względem swych wewnętrznych spraw. Prawa Kościoła przeszły na ludzi świeckich, podporządkowanych pośrednio lub bezpośrednio państwu, przez co zyskano pewne upodobnienie gmin kościelnych katolickich do protestanckich. Zresztą znana z kulturkampfu „elastyczność” interpretacji ustaw przez władze państwowe ministerialne i terenowe zapowiadała coraz szerszy rozrost prerogatyw państwa w stosunku do Kościoła.

Jeśli do tego stanu rzeczy doda się specyficzne powiązanie sprawy polskiej ze sprawą kościelną na ziemiach polskich, nie sposób uniknąć twierdzenia, że ustawa czerwcowa na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej spełniać miała podwójne zadanie: drugim jego członem była

walka z żywiołem polskim, nierozdzielnie złączonym z Kościołem katolickim. I te usiłowania nie pozostały bez skutku, choć był to skutek tylko powierzchowny, ograniczający się do wyparcia języka polskiego z korespondencji urzędowej. Oznaczał on jednak dalszy krok w wypieraniu wszelkich przejawów polskości poza margines życia społecznego.

Warto zaznaczyć, że ustawy łagodzące prawodawstwo kulturkampfu, szczególnie z 1886 i 1887 r., zawierały klauzule antypolskie. W odniesieniu do dozorów dopiero w 1892 r. w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej oddano przewodnictwo w nich proboszczom.

Dodatnią stroną walki z polsnością i Kościołem była wzrastająca w czasie całego kulturkampfu świadomość religijna i narodowa społeczeństwa polskiego. Zacieśniona wówczas więź między polsnością i katolicyzmem stała się niewątpliwie zaczynem siły, która w trudnych czasach na przełomie XIX i XX w. stawiała zwycięskie czoło bogatej w środki inwazji germanizacyjnej.

L'ADMINISTRATION DES BIENS D'ÉGLISE DANS LES PAROISSES CATHOLIQUES
DE L'ARCHEVÊCHÉ DE GNEZNO AUX TERMES DE LA LOI DU 20 JUIN 1875
VOTÉE PAR LE PARLEMENT DE PRUSSE

La loi du 20 juin 1875 fut la dernière mesure vexatoire du Kulturkampf prussien. Elle instituait un nouvel ordre juridique dans l'administration de la propriété paroissiale: celle-ci était désormais gérée par une commission de surveillance sous le contrôle d'un conseil choisi parmi les paroissiens. Les curés et administrateurs ecclésiastiques des paroisses étaient écartés de la présidence de ces deux organismes. L'administration publique se voyait revêtue de larges attributions ce qui permettait à l'État d'exercer un contrôle sur les biens d'Église; la compétence des autorités ecclésiastiques, par contre, était réduite à un minimum. Cette administration laïque des biens paroissiaux et le droit d'immixtion reconnu en cette matière aux pouvoirs publics constituaient un danger particulièrement redoutable dans les provinces polonaises où la question confessionnelle se doublait d'une politique anti-polonaise menée par l'administration prussienne. Dans cette situation les commissions de surveillance, privées de l'appui de l'autorité ecclésiastique, étaient exposées au temps du Kulturkampf à une lutte difficile avec l'ingérence des fonctionnaires provinces polonaises en furent d'abord exceptées puisque les curés n'y purent

La loi de 1875 fut adoucie pour l'ensemble du territoire prussien en 1886. Les provinces polonaises en furent d'abord exceptées puisque les curés n'y purent accéder à la présidence des commissions de surveillance qu'à partir de 1892. À part cette modification, du reste, la loi de 1875 fut maintenue même après la cessation du Kulturkampf.

